

## Apokalipsa według Gatesa

Wszyscy obecni przyklasnęli sugestii prezesa Microsoft, że naczelnym problemem, z którym trzeba się zmierzyć, jest nadmierny przyrost populacji ludzi na świecie - o powrocie maltuzjanizmu pisze w Teologii Politycznej Łukasz Ferchmin



24 maja 2009 roku The Times doniósł o wydarzeniu niczym z filmu o wielkich spiskach historii. Oto w prywatnej rezydencji na Manhattanie ma miejsce utajnione spotkanie tzw. „Good Club” (Klubu Dobrych), czyli nieformalnego stowarzyszenia najbogatszych Amerykanów-filantropów. Jednak choć wątek sensacyjny tej informacji wydaje się niezwykle pikantny, my skupimy się na meritum wniosków płynących ze spotkania szacownego gremium, a więc problemowi tzw. „bomby demograficznej”.

Zacznijmy od listy obecności (w jej znanej części). Według informacji Stacy Palmer, redaktorki Chronicle of Philanthropy, w nieformalnym spotkaniu, które 5 maja odbyło się w domu Sir Paula Nurse’a, noblisty i rektora prywatnego Uniwersytetu Rockefellera, wzięli udział m.in., Bill Gates, giełdowe rekiny George Soros i Warren Buffet, założyciel CNN Ted Turner i gwiazda tej telewizji, Oprah Winfrey, a także sam David Rockefeller, nestor amerykańskich bogaczy.

Jeśli wierzyć relacjom, spotkanie miało niecodzienny przebieg. Każdy z uczestników otrzymał jedynie 15 minut, aby przedstawić swą opinię na temat tego, który z wielkich problemów nękających nasz świat wydaje się mu najbardziej niebezpieczny i naglący. Efekt – zadziwiająca

zgodność. Wszyscy obecni przyklasnęli sugestii prezesa Microsoft, że naczelnym problemem, z którym trzeba się zmierzyć, jest nadmierny przyrost populacji ludzi na świecie.

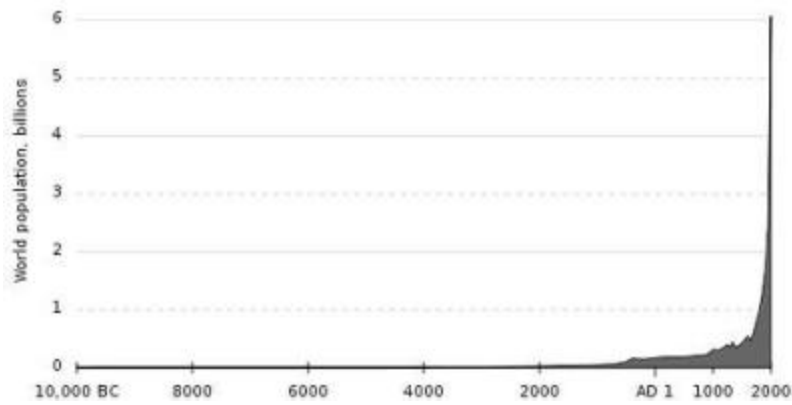
Nie jest to pierwsza wypowiedź Billa Gatesa na ten temat. Także Ted Turner wypowiadał się w podobnym tonie, często używając niezwykle skrajnych sformułowań, na temat problemu „overpopulation”. Co ciekawe, o ile w Stanach Zjednoczonych problem ten jest szeroko dyskutowany, media w Polsce praktycznie się nim nie zajmują, być może ze względu na ujemny przyrost naturalny zarówno w naszym kraju, jak i w Europie.

Problem jednak istnieje, lub precyzyjniej rzecz ujmując, istnieje problem dyskusji na temat przyszłości populacji człowieka.

### **Czy ludzie zادهczą ziemię?**

Gdy ogląda się wykresy obrazujące historię wzrostu populacji na przestrzeni wieków, faktycznie można dojść do przekonania, że, mówiąc kolokwialnie, krzywa wzrostu właśnie przebija sufit. Oto jeden

z przykładów, pochodzący z Wikipedii:



Przerażające, prawda? Żeby jeszcze podgrzać temperaturę, można posłużyć się następującym zestawieniem. Analiza historyczna wzrostu populacji człowieka pokazuje, że osiągnięcie pierwszego miliarda ludzi

zajęła naszemu gatunkowi całą historię aż do roku 1800, natomiast kolejne miliardy przybywały już w tempie niewspółmiernie szybszym – poziom 2 mld minęliśmy w roku 1930 (wzrost o 1 mld w ciągu 130 lat), 3 mld – w roku 1960 (30 lat), 4 – w 1975 (15 lat), 5 – w 1987 (12 lat). Jeśli utrzymać przedstawiony trend wzrostu wykładniczego, mniej więcej w roku 1999 powinniśmy osiągnąć przyrost o 1 mld w ciągu roku, co oznaczałoby katastrofę.

Tymczasem tak się nie stało – przeciwnie, od połowy lat 80’ ubiegłego wieku wzrost o każdy kolejny 1 miliard przychodzi nam z coraz większym trudem. Szacuje się, że siódmy i ósmy będzie osiągnięty po 14 latach, a kolejny, dziewiąty, przybędzie dopiero po 21 latach, w 2048 roku. Czyżby trend uległ odwróceniu?

### World Population Growth, in Billions

Number of years to add each billion (year)

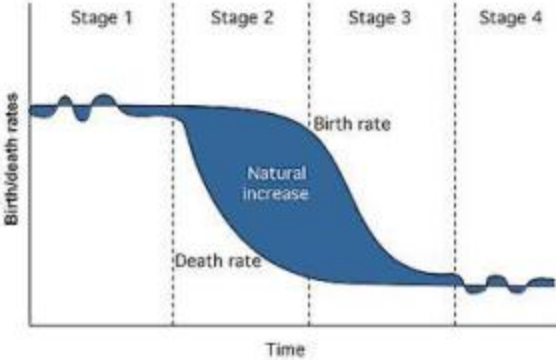


Source: First and second billion: Population Reference Bureau. Third through ninth billion: United Nations, World Population Prospects: The 2004 Revision (medium scenario), 2005.  
© 2008 Population Reference Bureau

## **Spokojnie, to tylko transformacja.**

Demografowie od lat posługują się ignorowanym przez ideologów „bomby demograficznej” modelem transformacji demograficznej (ang. demographic transition). Stworzył go w 1929 amerykański demograf Warren Thompson, badając zależności występujące w wielu krajach pomiędzy wskaźnikami urodzeń i zgonów. Później model podlegał ewolucji i uzupełnieniom, aby ostatecznie przyjąć kilka form, charakteryzujących się różną liczbą etapów transformacji.

# The Classic Stages of Demographic Transition



Note: Natural increase is produced from the excess of births over deaths.

Krótko: model ten zakłada, że istnieją pewne prawidłowości w przejściu populacji od wysokich wskaźników śmiertelności i urodzeń (faza 1 na wykresie) do niskich (faza 4). Obydwie te fazy (1 i 4) charakteryzują się oscylującym w granicach 0 przyrostem naturalnym. Wysoki przyrost występuje w fazie 2 i 3. Faza 2 następuje, gdy rozwój medycyny, higieny i ogólny poziom życia rosną, co skutkuje spadkiem śmiertelności (lub, jak kto woli, wydłużeniem średniej długości życia), przy jednoczesnym zachowaniu wysokiego wskaźnika urodzeń, skorelowanym z wcześniejszą śmiertelnością. Skutkuje to okresową eksplozją demograficzną, czyli rocznym przyrostem powyżej 3% populacji. W fazie 3, już przy niskich wskaźnikach urodzeń, dalsze przeobrażenia społeczne (późniejsze zawieranie małżeństw, edukacja i praca

zarobkowa kobiet, antykoncepcja) powodują spadek liczby urodzeń. Obydwie krzywe stabilizują się w fazie 4 na skorelowanych, niskich poziomach.

### **Na którym jesteśmy etapie?**

Demografia nowoczesna przyjmuje, że początek procesu transformacji przypada na moment, kiedy współczynnik śmiertelności trwale obniża się poniżej poziomu 40 promili (40 zgonów na 1000 osób rocznie), a kończy się, gdy ten sam współczynnik osiąga poziom 15 promili, przy współczynniku urodzeń poniżej 20 promili.

Globalnie zatem jesteśmy cały czas mniej więcej w fazie 3, jednak w odniesieniu do konkretnych regionów świata, sytuacja jest zróżnicowana.

Proces transformacji zaczął się najwcześniej w Europie Zachodniej – na przełomie XVIII i XIX wieku. Dla wszystkich praktycznie krajów rozwiniętych (Europa Zachodnia, Ameryka Północna, Australia, Nowa

Zelandia) transformacja ta zakończyła się już w latach 30-tych XX wieku! Obecnie, jak wiadomo, kraje te borykają się w większości z ujemnym przyrostem naturalnym i starzeniem się społeczeństw.

Po tych regionach, mniej więcej w latach 60-tych XX wieku proces transformacji zakończył się także w Europie Środkowej i Wschodniej, a następnie, w latach 90-tych – w Chinach.

Relatywnie późno proces ten rozpoczął się w krajach tzw. „biednego Południa”. Początek datuje się na II połowę XX wieku i proces ten wciąż trwa. Demograficzne agendy ONZ zakładają jego zakończenie na I dekadę XXI wieku dla Ameryki Łacińskiej i na III dekadę dla Azji i Afryki.

### **Nauka czy ideologia?**

Chciałoby się zapytać – skoro więc jest tak dobrze (a przynajmniej normalnie), to dlaczego miałyby być tak źle, że aż grupa najbardziej hojnych filantropów na Ziemi musi zawiązać sojusz, aby zaradzić problemowi?

Czy mamy do czynienia z ludźmi dobrej woli, których w państwie wzięła ideologia? Czy może są jakieś dane, jakaś „prawda równoległa”, która dowodzi, że teoria neomaltuzjańska o grożącej nam hekatombie przeludnienia jest wciąż warta uwagi? Czy też w końcu (tfu tfu, śmierdzi teorią spiskową) szacowne grmium powinno sobie znaleźć diametralnie inną nazwę, niż „Klub Dobrych”?

Jednocześnie sam model transformacji demograficznej rodzi szereg ciekawych pytań. Przykładowo: o ile czynniki wpływające na spadek śmiertelności w fazie 2 transformacji są dobrze udokumentowane (postęp medycyny, poziom higieny, dostęp do czystej wody, skok cywilizacyjny), o tyle to, co wpływa na spadek urodzeń w fazie 3 i 4, jest już sprawą dyskusyjną. Z pewnością ma na to wpływ późniejsze zawieranie małżeństw, edukacja i emancypacja kobiet czy stosowanie antykoncepcji. Jednak w wielu przypadkach istotną rolę odgrywa też celowa polityka państwa (np. Chin) czy agend międzynarodowych (promocja tzw. praw reprodukcyjnych przez ONZ).

Ciekawym wątkiem jest także temat tzw. „Earth’s carrying capacity”, czyli w wolnym tłumaczeniu, hipotetycznej maksymalnej pojemności Ziemi (jej zasobów) w odniesieniu do populacji człowieka.

Ale to już temat na zupełnie inny artykuł.

*Łukasz Ferchmin*